Nr. 472. Kraków, Wtorek 19 Września 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	39 kor. — h.	19 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 60 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwukrot. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. czek. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppera i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupperta, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 5. — W Jarosławiu J. Boszyńska. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Bitwa na wschodzie.

Korespondent wojenny „Oesterr. Morgenzeitung“ donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 18 b. m..

Ogólny szturm rosyjski, który się przedwczoraj rozpoczął, utrzymywał się i wczoraj na kilku odcinkach frontu, wykazywał jednak naogół osłabienie. **Pełną siłą szły dalej walki w Karpatach.** Czucie pomiędzy Rosyanami a Rumunami zaznaczało się w południowym cyplu Bukowiny. Rumuńskie północne skrzydło siliło się tutaj, na południowy zachód od Dornawatry, od kilku dni daremnie ciągłymi atakami miejscowość tę dostać w swoje ręce i przez to odciążyć południowe skrzydło armii Leczyckiego, przebijające się ku niemu koło Fundul Moldowi i od północy naciskające na Dornawatrę. Mimo tego koncentrycznego nacisku na łuk frontu Czikanestie-Mesticanestie-granica rumuńska, który wczoraj przybrał jeszcze na sile, **nie osiągnęli alianci żadnego sukcesu.** Także i zamiar Rumunów zdobycia przez pochód na południe od granicznego trójkąta na siedmiogrodzkiej ziemi cięciwy tego łuku i przedarcia się z obszaru Neagra ku Dornawatrze, uniemożliwiono w ten sposób, że oddziały nasze na wschód od Bristicara, wysokiej na 1990 metrów, posunęły się ku Petrosul, obsadzonej przez nieprzyjaciela.

Ataki rosyjskie w obszarze na północ od Capulu odbywały się znowu na przestrzeni stadnina Łuczyna-Cimbrosława Wielka-Hryniava. Zwłaszcza na południe od stadniny, gdzie toczy się walka o odskoki Tatarki, **bój był nadzwyczaj gwałtowny.** Poszczególne kawałki rowów stały się ośrodkiem wściekłej walki wręcz. — **Wszystkie ataki rosyjskie zostały odparte.**

W Galicyi wschodniej, gdzie przedwczorajsze uderzenie masowe przeciw armii Bothmera zwróciło się na całą linię Bołszowce-Potutory, **ugodził w nieprzyjaciela silny kontratak wojsk niemieckich pod Lipnicą dolną. Wydarto przytem Rosyanom niemal wszystkie te odcinki rowów**, w które wdarli się dzień przedtem.

Pod Jamnicą na północ od Stanisławowa nie ponowiły się nieprzyjacielskie ataki, natomiast bezskutecznie były one prowadzone nad Złotą Lipą pod Saranczukami i nad górnym Seretem pod Perepelnikami. **Nigdzie przy wszystkich tych atakach nie potrafili Rosyanie postąpić ani kroku naprzód.** Wielki ruch dla objęcia wojsk naszych w obcęgi, zawiódł ponownie. Przed armią Terstyańskiego, gdzie Rosyanie bezowocnie ponowili swoje ataki, **naliczono dotąd 12.000 trupów.**

Brusiłow o sytuacyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 19 września.

Dzienniki tutejsze donoszą za berlińskim »Lokal-Anzeigerem« z granicy rosyjskiej:

Generał Brusiłow wyraził wobec korespondentów wojennych przekonanie,, że **najważniejsze działania wojenne jeszcze w tym roku zostaną doprowadzone do końca.** Rosya całkowicie może być zadowolona tem, co osiągnęła dotychczas. W żadnym razie nie przeceniał on wdania się Rumunii w wojnę, **interwencya ta nie może sprowadzić żadnego rozstrzygnięcia**, tylko co najwyżej przyśpieszyć zakończenie ogółu operacyj wojennych, albowiem Rumunia wdała się w wojnę zbyt późno, ażeby módz stanowić języczek u wagi.

Mimo strat znacznych, **udało się kierownictwu wojsk austro-węgierskich w najkrótszym możliwie czasie jakby z pod ziemi wydobyć wojska zapasowe i trzeba przyznać, że przeciwnik ten posiada dobrą organizacyę zapasów wojskowych.** Rezerwy niemieckie bez wątpienia są ciągle jeszcze znaczne.

Przeciw tak dobrze zorganizowanemu nieprzyjacielowi osiągnąć zwycięstwo jest wprawdzie rzeczą chlubną, lecz **nadzwyczaj ciężką.**

Zwycięstwo w Dobrudży.

Wiedeń, 19 września.

Do „N. Fr. Presse“ telegrafują z Sofii pod datą 16 b. m.: Donoszą tu pod datą 15 b. m.:

Zwycięztwo, osiągnięte w Dobrudży, rozleglejsze jest, aniżeli zwycięztwo z pod Dobricza, znaczenie jego dla dalszych operacyj wojennych większe, aniżeli zajęcie Tutrakanu lub Sylistryi.

Po trzydniowych, zaciętych walkach, które wczoraj doszły do szczytowego punktu, zostało rozbitych osiem dywizyj rumuńsko-rosyjsko-serbskich. Od wczorajszego rana znajdują się one w **dzikiej ucieczce** w kierunku na Mangalię-Cubadin-Constanzę.

Walki wzdłuż jeziora Karamanli i pod Tekederessi pozostaną wielkim czynem chwały. Działające tu wojska, które ścigają energicznie nieprzyjaciela, **przekroczyły dzisiaj starą granicę Rumunii.**

Na pierwszą wiadomość o świetnem zwycięztwie tysiączne rzesze ludności przeciągać zaczęły z okrzykami głównemi ulicami, gdy zaś po południu pojawił się komunikat oficyalny, powstała radość szalona. Z niecierpliwością wyczekują najbliższych wieści o liczbie jeńców i zdobyczy.

Następstwa rumuńskiej klęski w Dobrudży.

Budapeszt, 19 września.

Sprawozdawca »A Nap« donosi z Sofii:

Klęska Rumunów ma znaczenie katastrofalne. Klęska ta w najbliższym czasie da się odczuć na całym froncie rumuńskim. W Sofii wyrażają zdanie, że Rumuni będą zmuszeni do wycofania wojsk swych z Siedmiogrodu. Nawet, gdyby to nie nastąpiło, poniosą tam Rumuni tak samo ciężką klęskę, jak zadana im na froncie bałkańskim.

Z Bukaresztu ucieka ludność masowo. Najbliższe posiedzenie Izby rumuńskiej w każdym razie odbędzie się nie w Bukareszcie. **Wielkie walki toczą się obecnie na terytoryum dawnej Rumunii.** Nie ulega wątpliwości, że Rumuni i **tam poniosą ciężką klęskę.**

Odwrót poza Konstanzę.

Wiedeń, 19 września.

Donoszą z Zurychu: Paryska agencya bałkańska donosi z Bukaresztu:

Odwrót armii rumuńskiej w Dobrudży aż poza Konstanzę jest nieunikniony. Armia rumuńska Dobrudży połączy się poza linią kolejową z drugim posiłkowym korpusem rosyjskim.

Konstanza i Czernawoda ewakuowane.

Berlin, 19 września.

Wedle depeszy »Berliner Lokal-Anzeigera«, **Konstanza i Czernawoda zostały ewakuowane.** Archiwa państwowe tamtejsze przewiezione zostały do Braiły. Wielu uchodźców udaje się Dunajem do Braiły, następnie zaś do Ploesti.

Japończycy w Dobrudży.

Berlin, 19 września.

Donoszą ze Sztokholmu:

Dzienniki tutejsze donoszą: **W walkach w Dobrudży stwierdzono obecność znacznych kontyngentów wojsk japońskich, zwłaszcza w zakresie artyleryi.** Rosyjsko-rumuńska artylerya, jak się zdaje, pozostaje całkowicie pod komendą japońską.

Położenie w Bukareszcie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 19 września.

„N. Fr. Presse“ donosi z Kopenhagi:

Wedle depesz dzienników paryskich, nadeszłych z Bukaresztu, położenie w stolicy rumuńskiej staje się coraz przykrzejsze. **Pomiędzy przeciwnikami i zwolennikami wojny przychodzi codziennie do starć ulicznych.** W dzień po upadku Sylistryi wielki wzburzony tłum ludu **urządził przed gmachami poselstwa rosyjskiego, angielskiego i francuskiego demonstracyę przeciwko koalicyi.** Odtąd gmachy poselstw ententy strzeżone są przez silne oddziały wojskowe. **Rodzina królewska wyjechała ze stolicy.**

Rosyanie o klęsce w Dobrudży.

Berlin, 19 września.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Petersburga: Do dzienników petersburskich telegrafują z Reni:

W ostatnich dniach rozwinęła się wielka bitwa w przestrzeni, tworzącej kąt od Dobricza przez Ostroy do Musa Bej. Nieprzyjaciel próbował od Ostroy szeroko założonego ruchu okalającego na stanowiska rosyjsko-rumuńskie, których skrajne lewe skrzydło opiera się o wybrzeże morskie pod Sablą. **Nieprzyjaciel rozwija widocznie przeważające siły bojowe i prowadzi je z bezwzględną energią naprzód.**

Siły rosyjsko-rumuńskie zostały w okolicy Ostroy zmuszone przejściowo do cofnięcia się. Nieprzyjaciel nie tylko rozwija przewagę swoją w uzbrojeniu artyleryjskiem, lecz także zręcznie operuje wielkiemi masami kawaleryi.

Wyniku bitwy dziś nie da się jeszcze całkowicie ogarnąć, lecz w dobrze poinformowanych kołach wojskowych przyjmują, że **znaczne skrócenie frontu wyjść może tylko na korzyść.** Dla defenzywy nadawałyby się najlepiej przygotowane stanowiska na wałach Trajana, także i punkt oparcia dla floty Constanza tem samem skuteczniej daleko mogłaby współdziałać; nadto stanowisko to nadawałoby się wprost znakomicie do ponownego podjęcia ofenzywy. Stanowiska pod Dobriczem mają dziś choćby dlatego mniejszą wartość, ponieważ po upadku Tutrakanu i Sylistryi łatwoby je było można obejść.

Naturalnie nada nieprzyjaciel odwrotowi na Constanzę rozmiary wielkiego zwycięstwa, odwrót ten jednak będzie miał niewątpliwie bardzo znaczne strategiczne znaczenie, zwłaszcza, jeśli się powiedzie zgrabnie odłączyć się od nieprzyjaciela.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 19 września.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 18 bm.:

Front macedoński: Wczoraj zjednoczone wojska rosyjskie, francuskie i serbskie zaatakowały bez rezultatu nasze stanowiska koło Floriny. **Wszystkie ataki przeciwnika zostały kontratakami odbite. Ataki na wzgórze Kaimakcalan zostały również odparte.** W dolinie Moglenicy zwykły ogień artyleryi i piechoty. W dolinie Wardaru słaby ogień artyleryi.

Nad rzeką Belasicaplanina **zaatakowaliśmy wysunięte naprzód oddziały Włochów**, wzięliśmy do niewoli 5 oficerów, 250 żołnierzy i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

Wzdłuż Strumy nieznaczne walki piechoty między wysuniętemi naprzód grupami. Nad wybrzeżem egejskiem spokój. Nieprzyjacielska flota ostrzeliwała wieś Prawiszta.

W Dobrudży bitwa, toczona na linii Moraluimamic-Arabagi-Cogarge-Copadinu-Tuzla, **rozwija się na naszą korzyść. W kontrataku zajęliśmy wieś Sataluighiolbasu i zdobyliśmy tam 5 dział i 4 karabiny maszynowe.** Dnia 15 bm. **po krótkiej walce obsadziliśmy miasto Mangalia.**

Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Straty Greków walczących po stronie koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 września.

»Daily Mail« donosi z Aten, że do Kozani przybyli pierwsi ranni Grecy, którzy walczyli po stronie koalicyi. Należeli oni do pułku ochotniczego, który brał udział w ataku pod Eksis.

Rozkaz dzienny niemieckiego następcy tronu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 września.

Następca tronu wydał dnia 17 bm. następujący rozkaz dzienny do armii:

J. Ces. Mość cesarz nadał mi dziś gałązki dębowe do orderu »Pour le merite«. Uznanie, mieszczące się w tem wysokiem odznaczeniu, przypada nie tylko mnie, lecz przedewszystkiem mojej dzielnej armii. Jest ono podzięką cesarza za to, czego dokonywa armia w walkach pod Verdun. Dziś, gdy operacye nie są jeszcze zakończone, znaczenie tych bitew, szalejących od dnia 21 lutego prawie nieprzerwanie i ich wpływ na bieg wielkiej wojny, do której prowadzenia o własny byt zmuszono Niemcy, nie da się jeszcze w przybliżeniu ocenić. Jedno tylko jest pewnem, że rzadko w historyi wojen wymagano tak olbrzymich czynów wśród najtrudniejszych warunków, opierających się na śmiałej przedsiębiorczości w ataku i na pełnej pogardy śmierci sile oporu. Towarzysze broni! Okazaliście się dorosłymi do wielkich zadań, jakie nam postawiono. Bądźcie pewnymi mojej nie gasnącej nigdy podzięki po wszystkie czasy.

Głównodowodzący: Wilhelm, następca tronu państwa niemieckiego i Prus.

Ataki lotnicze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 września.

Według urzędowego ogłoszenia angielskiej admiralicyi, dnia 16 bm. przed południem eskadra angielskich hydroplanów miała bombardować ciężkie baterye koło Ostendy.

Jak Biuro Wolffa donosi ze strony miarodajnej, takiego ataku nie było. Natomiast w nocy na 17 bm. nieprzyjacielski lotnik usiłował zaatakować Zeebruegge i rzucił swe bomby nieszkodliwie do morza.

Zgon syna premiera angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 września.

Biuro Reutera donosi: Porucznik grenadyerów gwardyi, Raymond Asquith, najstarszy syn prezydenta ministrów, poległ dnia 15 bm.

Oficyalne oświadczenie rosyjskie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 19 września.

Dzienniki donoszą z Berna:

Wedle doniesienia „Russ. Słowa“, nastąpić ma ogłoszenie urzędowego oświadczenia rosyjskiego rządu w sprawie ogólnego położenia politycznego.

Rozruchy w Petersburgu i Moskwie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 19 września.

Dzienniki tutejsze donoszą z Berlina:

Jak dowiaduje się »Acht-Uhr-Blatt«, **wybuchły w Petersburgu nowe rozruchy uliczne. Na Newskim Prospekcie powiewają czerwone chorągwie, w pałacu Zimowym wybito trzy szyby okienne. Kozaków powrzucano do Newy. — Wściekłość tłumu zwróciła się również przeciw oficerom japońskim. Wielu z nich pobito.** Wieczorem wybuchło kilka pożarów.

W Moskwie wybuchły podobne zaburzenia. Robotnicy i chłopi protestowali przeciw dalszemu prowadzeniu wojny.

Oświadczenie rosyjskie w sprawie polskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 19 września.

Dzienniki donoszą z Berna:

Na konferencyi ministeryalnej rosyjskiej, pod przewodnictwem Stuermera, ułożono tekst komunikatu, w którym oświadczono między innemi, że **postanowienia, odnoszące się do autonomii polskiej, zostały już sankcyonowane, że jednak treść ukazu, odnoszącego się do autonomii zostanie podana do wiadomości publicznej wtedy dopiero, gdy Polska zostanie oczyszczona z wojsk nieprzyjacielskich.**

Kronika.

Kraków, 19 września.

Ulgi podatkowe dla Krakowa. Na murach miasta pojawiło się ogłoszenie kraj. Dyrekcyi skarbu w Białej, zawierające szczegóły w sprawie ulg podatkowych na obszarach, dotkniętych wojną, przyznanych rozporządzeniem ces. z 30 sierpnia 1915, i rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 30 listopada 1915 r.

Kraków zaliczony został jako wydarzeniami wojennemi dotknięty do grupy A obszaru, w którym mają być zastosowane przewidziane rozporządzeniami rządowemi ulgi podatkowe.

Na podstawie tych rozporządzeń będą przyznawane odpisy względnie ulgi w podatkach: domowym, gruntowym, powszechnym, zarobkowym, zarobkowym od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, rentowym, dochodowym i pensyjnym.

Z urzędu nastąpi odpis podatku domowego i gruntowego z kultur ekonomicznych, następnie odpis powszechnego podatku zarobkowego, rentowego, dochodowego i pensyjnego, natomiast opusty w reszcie wymienionych podatków przyznawane będą tylko na podania indywidualne lub zbiorowe.

Odnośnie do Krakowa zarządziła kraj. Dyrekcya skarbu na podstawie rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 30 listopada 1915, aby z powodu przeciętnego ubytku w czynszach najmu z tytułu próżnostania i nieściągalności względnie niepłacenia czynszów najmu odpisano połowę podatku domowo-czynszowego i podatku 5% za miesiąc grudzień 1914 i tudzież, aby ograniczono do połowy przypis wymienionych podatków za czas od 1 stycznia 1915 do końca października 1915.

Zresztą magistrat krakowski ogłosił szczegółowe pouczenie dla właścicieli realności z tem, że wszelkie zgłoszenia w Krakowie uskuteczniać należy w terminie od 10 września do 27 października br. w godzinach od 11—1 i 4—6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt w wydziale II b magistratu (pałac Larysza, pl. WW. Świętych 6, II p.). Zgłoszenia, dotyczące domów i gruntów położonych w dzielnicach IX, X, XXI i XXII, należy wnosić do filii magistratu w Podgórzu.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego pierwsze posiedzenie komisyi rekursowej przy nader licznym udziale członków komisyi. Komisya ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym ponownie r. m. rektora dra Fiericha, zastępcami przewodniczącego r. m. dra Rosenblatta i Turskiego.

Po omówieniu kilku zasadniczych kwestyj, przystąpiła komisya do porządku dziennego, załatwiając w drugiej instancyi szereg rekursów.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent miasta p. J. K. Federowicz wyjechał do Wiednia w sprawach aprowizacyi Krakowa.

Dar. Na ręce wiceprezydenta p. J. K. Federowicza złożył radca p. W. Suski 200 K na bezpłatne bony do kuchni obywatelskich w Krakowie.

Brak drobnych. Od pewnego czasu coraz dotkliwiej daje się uczuwać w Krakowie brak drobnej monety. O koronach srebrnych niema co już i mówić — oddawna już niema ich w obiegu; obecnie jednak brakuje również niklowej monety zdawkowej, nawet świeżo wybitych dwudziestohalerzówek żelaznych widać bardzo mało. Kto nie posiada większego zapasu drobnych, natrafia na wielkie trudności przy kupnie, nietylko na targu, u wieśniaczek, ale nawet w sklepach, kawiarniach itd. Aby usunąć ten kłopot, wprowadzono już i w Krakowie za przykładem Budapesztu i Wiednia, przedzieranie papierowych dwukoronówek na połówki i ćwiartki, co bank austro-węgierski akceptuje — za potrąceniem 5 halerzy przy wymianie. Jednakże i ten środek nie jest wystarczający, brak bowiem drobniejszych jednostek i najdrobniejszych — centów, najgorzej uczuwać się daje. Zaczyna to już prowadzić do handlu wymiennego na rynku, a w sklepach publiczność musi często „w dodatku“ kupować niepotrzebne drobnostki, aby „zaokrąglić“ sumę.

Z krakowskiego targu. Dzisiejszy targ ma charakter niewiele różniący się od poprzednich — dowóz niewielki we wszystkich dziedzinach, z wyjątkiem owoców. Tymi rzeczywiście rynek jest wprost zasypany, cała połać Rynku między pomnikiem Mickiewicza a ul. Grodzką jest zatłoczona sprzedającymi różne owoce, przeważnie włościanami. Wiele jest zwłaszcza śliwek, które w tym roku obrodziły nadzwyczajnie.

Pomimo to nie można powiedzieć, aby sprzedawano je zbyt tanio. Ustanowiona przez taryfę cena — 24 hal. za litr — nie podoba się przekupniom; żądają oni za litr trochę piękniejszych po 40—48 hal., a niestety wśród publiczności znajdują się osoby, które przepłacają ponad taryfę maksymalną, nie bacząc, że czeka jak taksamo kara za podbijanie cen; wieśniacy zaś, sprzedający taniej i piękniejsze śliwki, nie sprzedają ich jednak inaczej, jak tylko całemi koszami, które oczywiście nabywać mogą tylko przekupnie, aby nadal pobierać wygórowaną cenę. Zresztą na rynku owocowym dzisiaj wywieszona już jest taryfa i funkcyonuje waga bezpłatna magistracka, z której chętnie kupujący korzystają.

Dość wiele znajduje się także na Rynku drobiu, kur, kaczek, gęsi, — stosunkowo niezbyt drogo sprzedawanych, utuczoną gęś można nabyć na 11 do 14 K. Masła natomiast brak, jaj również, ziemniaków zupełnie mało, poza owocami tylko jarzyny, jak kapusta i buraki itd. znajdują się w większej ilości.

Miejska sprzedaż artykułów spożywczych. Miejskie biuro aprowizacyjne sprowadziło świeży transport jarzyn i owoców, które sprzedaje po niskich cenach w sklepie przy ulicy św. Anny l. 4.

Ponadto nadszedł transport świeżych jaj, które sprzedają wszystkie sklepy miejskie po cenie 18 h za sztukę.

W kramie przy placu Jabłonowskich sprzedaje się drób po cenach dotychczasowych.

Wezwanie pospolitaków do służby wojskowej. Na murach miasta pojawiło się dzisiaj ogłoszenie magistratu krakowskiego, wzywające dalsze roczniki pospolitaków, uznanych przy ostatnim, to jest trzecim przeglądzie wojskowym, za zdolnych do służby wojskowej, ażeby zgłosili się we właściwej komendzie uzupełniającej w dniu 2, względnie 10 października b. r. Pospolitacy, urodzeni w latach 1871 1870 1869 1868 1867 i 1866 zgłosić się mają w dniu 2 października, zaś urodzeni w latach 1892 1891 1890, następnie 1884 1883 1882 1881 i 1880 w dniu 10 października b. r.

Obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, którzy mają się zgłosić do szeregów, winni we własnym interesie przynieść ze sobą parę silnych butów, bieliznę wełnianą, nadto nóż, widelec i łyżkę, oraz szalkę, jako też przybory do czyszczenia.

Karta legitymacyjna pospolitego ruszenia uprawnia przy podróży do wolnej jazdy koleją (z wyjątkiem pociągów pospiesznych).

Krajowa komisya dla świadczeń wojennych. W dniach 12 i 13 września br. odbyło się w namiestnictwie w Białej dziesiąte z rzędu posiedzenie krajowej komisyi dla świadczeń wojennych. Przewodniczył w zastępstwie namiestnika radca dworu Schultis. Uczestniczyli w dniu 12 września członek Wydziału krajowego Kiwełuk a w dniu 13 września radca Wydziału krajowego Jędrzejowski w zastępstwie marszałka krajowego, jako drugi delegat Wydziału krajowego, radca Wydziału krajowego Jasiński, reprezentant wojskowej komendy terytoryalnej, generał-major Edward Lunda, reprezentant intendantury I korpusu starszy intendant I kl. Fuglewicz, reprezentant krajowej dyrekcyi skarbu, starszy radca skarbu Nawrocki, referenci namiestnictwa, radca namiestnictwa dr Wawrausch i starosta dr Schwarz. Przeprowadzono obrady nad 65 sprawami, tyczącemi się roszczeń zgłoszonych przez 11 stron, za dostarczenie lub wykonane świadczenia wojenne z powiatu jarosławskiego i starosamborskiego; co do 52 spraw powzięto merytoryczną uchwałę a zaproponowana jako wynagrodzenie kwota ogólna wynosi 1,296.862 K 50 h. Resztę zaś spraw (13) postanowiono zwrócić pierwszej instancyi do uzupełnienia w kierunkach, wskazanych przez komisyę. Sprawy merytorycznie załatwione będą przedłożone do ostatecznej decyzyi komisyi ministeryalnej, ustanowionej po myśli par. 33 przytoczonej na wstępie ustawy.

Z ziem polskich.

Zjazd głównego komitetu ratunkowego. W końcu ubiegłego miesiąca odbył się w Lublinie 7-my zjazd delegatów komitetów ratunkowych w okupacyi austryackiej. Na zjeździe tym przyjęto sprawozdanie z działalności komitetu włodzimiersko-wołyńskiego. Ze sprawozdania kasowego wynika, iż saldo kasowe wynosi 456.000 K, komitet książęco-biskupi nabył dla głównego komitetu ratunkowego różnych materyałów na ubrania i bieliznę na sumę 50.019 K 55 h. Z kwesty „Ratujmy dzieci!“, wpłynęło dotychczas około 108.000 rb. Głównej radzie opiekuńczej przekazano 10.000 rb. na cele ratownictwa dzieci w Warszawie.

C. i k. władze przeznaczyły głównemu komitetowi ratunkowemu zasiłek w wysokości 10.000 K miesięcznie na prowadzenie biura budowlanego, które postanowiono przekształcić na wydział budowlany.

Niebawem opracowany będzie memoryał, dotyczący podatków.

Co do spraw, związanych z aprowizacyą, to prezydyum złożyło c. i k. generalnemu gubernatorstwu wojskowemu memoryał w sprawie cukru, kładąc w nim, między innemi, nacisk na konieczność uwzględnienia manka i warunków przewozu. Sprzedaż nafty objęta jest monopolem rządowym.

Zebranie wypowiedziało się za zasadniczą koniecznością ścisłego związku głównego komitetu ratunkowego z zarządem polskiej centrali handlowej. Instytucya ta zakupiła około 50 wagonów towarów za sumę około 3 mil. koron. Wymownym dowodem dodatniej działalności polskiej centrali handlowej może służyć znaczna zniżka cen, jaka np. nastąpiła w Radomiu od chwili wprowadzenia przez polską centralę handlową towarów na rynek tamtejszy. Uprawnia to do przypuszczenia, iż coraz szerszy rozwój centrali wywoła podobny objaw i w innych miejscowościach okupacyi austryacko-węgierskiej. Polska centrala handlowa ma otrzymać monopol na sprzedaż nafty.

Wydział przemysłowo-handlowy przy głównym komitecie ratunkowym działa w ścisłej łączności z Tow. przemysłowców Królestwa polskiego. Wydano odezwę do zakładów przemysłowych, które dotychczas nie nadesłały jeszcze odpowiedzi na kwestyonaryusze, dotyczące strat, poniesionych skutkiem działań wojennych. Złożono za pośrednictwem głównego komitetu ratunkowego memoryał do c. i k. generalnego gubernatorstwa wojskowego w sprawie dostawy węgli.

Kontrybucya za ukrywanie jeńców. „Kuryer Poranny“ donosi: Gubernator wojenny w Kaliszu skazał wioski w pow. tureckim Zimotki na 500 marek, Przykonę na 300 i Słoniów Kościelny na 60 m., ponieważ stwierdzono, że mieszkańcy tych wsi ukrywali jeńców rosyjskich.

Z polskiej Macierzy szkolnej w Królestwie. — W ciągu ostatnich 3-ch tygodni powstały w Warszawie: Koło im. Orzeszkowej, Koło im. Hugona Kołłątaja, Koło VI Okręgu milicyjnego, Koło Siedleckie Okręg milic. XX. Na prowincyi: Koło w Siedlcach, w Mławie, w Kolnie (ziemia Łomżyńska), we Włocławku, w Pułtusku, w Mińsku Mazowieckim, w Wieluniu, w Łomży, w Kaliszu, w Łęczycy, w Garwolinie, w Szreńsku, w Turze (pow. Łęczycki), w Stawiskach (pow. Łomżyński), w Pabjanicach.

Członkowie b. Komitetu Obywatelskiego pow. Warszawskiego, celem krzewienia wiedzy handlowej na prowincyi, postanowili z zysku, otrzymanego z hurtowni i wynoszącego 45.100 rb. utworzyć przy Polskiej Macierzy Szkolnej fundusz specyalny imienia hr. Ronikiera. Odsetki od tego funduszu mają być obracane na urządzenie lotnych kursów handlowych, według ułożonego planu i programu. Pierwsze kursa handlowe lotne będą niebawem otwarte w pow. Warszawskim.

W ciągu ostatniego miesiąca, oprócz kursów wakacyjnych dla nauczycieli ludowych w Sosnowcu, otwarto takie same kursa w Wysokiem Mazowieckiem; ponadto uzyskano zezwolenie na złożenie 7-mioklasowej szkoły handlowej żeńskiej w Pułtusku z prawem otwarcia 4-ch klas od roku szkolnego bieżącego i seminaryum nauczycielskiego w Płocku.

Wnioski do Rady miejskiej warszawskiej. Koło pracy złożyło radzie miejskiej następujące wnioski: 1) o sprzedaż produktów żywnościowych nie po jednakowej cenie; w myśl tego wniosku ludność niezamożna mogłaby je nabywać po cenach znacznie niższych, niż ludność zamożna; 2) o zaopatrzenie miasta w dostateczną ilość zapasów materyałów oświetleniowych (nafty, świec, karbidu i t. p.) i o zapewnienie ludności uboższej możności nabywania tych artykułów po cenach niewygórowanych; 3) o otworzenie do użytku radnych przy Radzie miejskiej specyalnej biblioteki z dzieł, traktujących o samorządzie wogóle, a o gospodarce miejskiej w szczególności.

Oprócz tego za pośrednictwem „Koła Pracy“ wpłynęła petycya Związku stróżów domowych, o zajęcie się warunkami ich bytu, a w szczególności ich mieszkaniami.

Związek szewców w Warszawie. Zarząd Towarzystwa rozwoju przemysłu i handlu poruszył projekt utworzenia związku szewców w celu wspólnego zakupu skór i sprzedaży obuwia. Wybitniejsi szewcy są zdania, że sprawą tą powinien zająć się cech, którego ustawa na to pozwala, niepożądane zaś jest rozpraszanie sił.

Teatr polski w Poznaniu rozpoczął w sobotę sezon jesienny. Dawano sztukę J. Żuławskiego »Ijola« w bardzo starannej wystawie i wykonaniu. Tytułową rolę grała p. Podgórska, gorąco oklaskiwana. Teatr był pełny.

Ze Świata.

O uregulowanie kwestyi mięsa. Wiedeńskie dzienniki donoszą: W kołach rządowych rozważają od dłuższego już czasu kwestyę uregulowania spożywania mięsa. Rozstrząsana jest przy tem myśl zaprowadzenia kart na mięso. Przedewszystkiem chodzi jednak na dotyczących konferencyach o potaniemie tego produktu, co ma nastąpić w drodze uregulowania handlu bydła.

Uregulowanie cen obuwia w Niemczech. Rosnąca stale drożyzna obuwia zniewoliła władze w Niemczech do zajęcia się uregulowaniem tej sprawy. Według gazet berlińskich, narady odbywają się w urzędzie spraw wewnętrznych w sprawie uregulowania cen na obuwie, doprowadziły już do praktycznego wyniku. Podobno w dniach najbliższych ogłoszone zostaną odnośne przepisy — na razie jednak tylko dla obuwia fabrycznego. Co do jednolitego uregulowania cen za reparacye nie usunięto jeszcze nadzwyczajnych trudności. Nastąpi to dopiero później. Dodać należy, że w Niemczech nawet obecnie jeszcze cena obuwia i naprawek o połowę jest niższą od cen u nas.

Premie za dzieci we Francyi. Dzienniki francuskie donoszą: Deputowany do parlamentu francuskiego Benazet zgłosił w Izbie francuskiej wniosek domagający się uchwalenia ustawy, ustanawiającej premie za każde dziecko. W myśl tego wniosku każda matka po urodzeniu dwojga pierwszych dzieci otrzymałaby 500 franków premii, za trzecie dziecko 1000 franków, za czwarte dziecko 2000 franków, za każde następne dziecko po 1000 franków. Ponadto ojciec czworga dzieci otrzymywać będzie premię w kwocie 2000 franków aż do ukończenia 15 roku życia przez najmłodsze dziecko.

Drożyzna korków. Wojna — jak wiadomo — wywołała drożyznę artykułów w każdej dziedzinie, i nie ominęła nawet korków. Przed wojną w czasach normalnych 1.000 sztuk korków hiszpańskich i portugalskich średniej jakości kosztowało 6 do 8 koron, dzisiaj ta sama ilość korków lichych, dawniej nieużywanych, kosztuje 80 koron. Dowóz korków przez Amsterdam i Rotterdam ustał zupełnie, gdyż Anglia nawet i ten artykuł uważa za kontrabandę i to spowodowało olbrzymie wprost podrożenie cen.

Z żałobnej karty. Ś. p. Józef Hetper. Nauka polska poniosła znowu niepowetowaną stratę. Zszedł do grobu jeden z jej cichych pracowników, który licznemi swojemi pracami niepomiernie wzbogacał wiedzę przyrodniczą. Ś. p. Józef Hetper, od szeregu lat inspektor c. k. Zakładu dla badania żywności w Krakowie, posiadał niezwykłą organizacyę umysłową, wyjątkową systematyczność i niezwykłą zdolność zastanawiania się nad zjawiskami przyrody. Liczne jego prace spotkały się z wielkiem uznaniem świata naukowego. Z ważniejszych należy wymienić: »Studya nad barwikiem krwi«, wydane wspólnie z profesorem Marchlewskim w rocznikach krakowskiej Akademii umiejętności; samodzielnie wydał: »Studya nad polaryzacyą cukrów«, oraz »O wpływie kameleonu na ciała organiczne«, pracę o nader szerokim zakresie, drukowana w kilku publikacyach, podającą ciekawe metody analityczne. Oprócz tych wydał praktyczny podręcznik pod tytułem: »Żywność w obrocie handlowym«. Ostatnie dwa lata poświęcił większej pracy nad alkaloidami, której jednakowoż już nie wydał. W świecie nauki ś. p. Hetper pozostawia po sobie imię dobrze zasłużonego pracownika.

Zmarli:

Marta Ostrowska, wdowa po artyście-rzeźbiarzu ś. p. Kazimierzu Ostrowskim, zmarła dzisiaj po dłuższej chorobie w Krakowie w wieku 60 lat. Ś. p. Marta Ostrowska była matką radcy miejskiego Witolda, instruktora przemysłowego w Krakowie, Stanisława, artysty-malarza, obecnie internowanego w Charkowie, oraz Kazimierza, sekretarza galicyjskiego Wydziału krajowego.

Pogrzeb odbędzie się we środę o godzinie 3½ z zakładu SS. Felicyanek przy ulicy Kołłątaja l. 7 na cmentarz rakowicki.

W Warszawie zmarł w dniu 15 b. m. Tomasz Mierz Brzezicki, profesor konserwatoryum, wychowaniec Szkoły Głównej, przeżywszy lat 70. Ś. p. Brzezicki, uczeń Strobla i Kątskiego, był cenionym profesorem gry na fortepianie w warszawskim Instytucie muzycznym, przekształconym obecnie na konserwatoryum.

W Łomży zmarł Aleksander Chrystowski, adwokat, wybitny i zasłużony działacz społeczny.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We wtorek, dnia 19 b. m.: »Dramat Kaliny«.

We środę, dnia 20 b. m.: »Pan Benet« i »Ciotunia« (ceny popularne).

We czwartek, dnia 21 b. m.: »Żabusia« Gabryeli Zapolskiej.

W piątek, dnia 22 b. m.: »Żabusia« Gabryeli Zapolskiej.

Sprawa polska i tendencye pokojowe w Rosyi.

Pod powyższym tytułem zamieszcza piotrkowski „Dziennik Narodowy“ następującą korespondencyę ze Sztokholmu pod datą 11 b. m.:

Rosya pragnęłaby się pozbyć Królestwa Polskiego za cenę jakichś bliżej nie określonych rekompensat. Dowodzi tego odroczenie decyzyi w sprawie polskiej, jak też i rozmaite publikacye na ten temat, między innemi enuncyacya „Starego dyplomaty“ w „Gołosie Rossii“, organie ks. Andronikowa. Znamienną jest również broszura Suchanowa, wydana pod charakterystycznym tytułem: „Dlaczego prowadzimy wojnę?“ Elementy prawicowe, które doszły obecnie do władzy, nie śpieszą się z odzyskaniem Królestwa Polskiego. Pierwszym objawem tego prądu był cyrkularz ministerstwa spraw wewnętrznych do wszystkich gubernatorów, przedstawiający Polaków jako wrogów Rosyi i austrofilów. Odpowiedź Koła polskiego na ten cyrkularz, podpisana przez pięciu polskich posłów do Dumy, wywołała w Warszawie przygnębiające wrażenie. W odpowiedzi tej usiłowali emigranci, niemający styczności ze społeczeństwem polskiem przekonać rząd rosyjski i rządy czwórporozumienia, że Polacy są zwolennikami Rosyi. Widoczną była tendencya tej odpowiedzi: miała ona na celu obudzić znów apetyt Rosyi na Polskę, który poczynał słabnąć. Zdaje się jednak, że umizgi pięciu posłów polskich pod adresem Rosyi pozostały bez wzajemności. Od czasu, gdy Polacy w Królestwie mogą swobodnie oddychać i pracować nad odbudową swego państwa, panuje powszechnie jedno tylko życzenie, by czynownicy rosyjscy więcej nie wrócili. Tego zdania są nawet tak w kierunku oryentacyi wschodniej zaangażowane organy, jak „Sprawa Polska“ i „Gazeta Polska“.

Czy obecne prądy w Rosyi utrzymają się, trudno jest dziś osądzić. Dalsze stanowisko Rosyi będzie zależało od rozwoju polityki wewnętrznej tego państwa. Nie ulega wątpliwości, że znużenie wojną jest w Rosyi powszechne. Faktyczne fiasko ofenzywy rosyjskiej i akcyi rumuńskiej, połączone z olbrzymiemi stratami w ludziach i materyałach, przyśpieszy zapewne proces, który w oczach naszych w Rosyi dojrzewa.

Rozpatrując głosy rosyjskie za odrębnym pokojem, nie należy także zapominać, że są one przeważnie szantażem pieniężnym, wystosowanym pod adresem Anglii i Francyi. Część głosów tego rodzaju pochodzi z kół liberalnych, które pragnęłyby skompromitować konserwatystów rosyjskich, będących obecnie u steru władzy, wobec koalicyi. Po uwzględnieniu jednak tych dwóch źródeł pokojowych manifestacyj Rosyi, musimy przecież przyjąć, że pewien procent artykułów za odrębnym pokojem odpowiada przecież nastrojom społeczeństwa rosyjskiego. Wizyta wiceprezydenta Dumy Protopopowa i posła Olsufiewa w Sztokholmie i ich rozmowy z dyplomatami niemieckimi, nie dadzą się wyjaśnić tylko wyżej wspomnianemi dwoma momentami. W epizodzie tym tkwi coś więcej, tkwi zarodek przyszłych możliwości, który może zmarnieć, albo też dalej się rozwinąć.

Ziemia sandomierska podczas wojny.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Koprzywnica, we wrześniu.

W Sandomierskiem i wogóle w b. gubernii radomskiej zawierucha wojenna starła niemal zupełnie z powierzchni ziemi kilka miasteczek i bardzo wiele wsi. Do najbardziej przez los wojny dotkniętych należy nasze miasto Koprzywnica, które od pierwszych dni wojny straszne przeżywało chwile. Należy nadmienić, że oprócz urzędników pocztowych i strażników, nikt z pośród mieszkańców z miasta nie uciekał. Wszyscy przyzwyczaili się do strzałów karabinowych, wymienianych gęsto między stronami wojującemi. Podjazdy austryackie weszły do miasta, ale rządy austryackie nie długo trwały w Koprzywnicy, bo już dnia 8 września 1914 r. wkroczyły patrole rosyjskie. W dziesięć dni później przybył do Koprzywnicy sztab 72 dywizyi piechoty rosyjskiej pod dowództwem generała Stegelmana, a za nim nadciągnęło kilka pułków kozackich.

I Rosyanie tym razem nie długo »gościli« w tem miasteczku. Dnia 3 października 1914 znów ponownie wkroczyły podjazdy austryackie, po zaciętej utarczce z kozakami, stoczonej opodal kościoła. Nazajutrz pod Niedźwicami i Zbigniewicami stoczono walną bitwę z cofającemi się wojskami rosyjskiemi. Po walce tej, pomyślnej dla oręża sprzymierzonych, wjechał do miasta wódz 1 armii austr. generał Dankl wraz z całym sztabem. Armia austryacka ciągnęła tymi szlakami przez cały tydzień w stronę Dęblina (Iwangrodu). Dnia 29 października armia ta cofnęła się — i poprzez Koprzywnicę ciągnęły dziesiątki tysięcy trenowych wozów i szpitalnych z rannymi. W nocy z 2 na 3 listopada 1914 weszła piechota austryacka, której dowódzca wydał rozkaz spalenia wszystkich mostów.

Nastrój w mieście był bardzo ponury. Ogólne panowało przygnębienie. Dnia 3 listopada o godzinie 10 rano opuściła Koprzywnicę ostatnia patrol austryacka, a o godzinie 2 po południu ukazały się podjazdy rosyjskie. Od tego czasu panował w miasteczku spokój aż do połowy maja 1915 roku. Powróciła poczta rosyjska, przyjechali znienawidzeni strażnicy, gmina zaczęła funkcyonować i pomagać ludności, której egzystencya stawała się coraz trudniejszą, zwłaszcza wobec znacznych rozmiarów, jakie przybrały rekwizycye, przeprowadzane tu przez wojska nieprzyjacielskie.

Taki stan rzeczy trwał do 13 maja, kiedy weszły do Koprzywnicy wojska rosyjskie, cofające się z nad Nidy. Zakwaterowała się ta sama 72 dywizya piechoty, która w roku ubiegłym dążyła w stronę Kielc. Komendant brygady, generał Kononowicz, zapewniał ludność, że Rosyanie cofają się tylko do Annopola — i że pod Koprzywnicą i Sandomierzem będzie spokój. Pociągnął on istotnie w stronę Annopola, i ludność zaczęła się uspakajać, gdy nagle cała brygada wraca i zaczyna przygotowywać się do bitwy pod Łoniowem, która rozpoczęła się nazajutrz i zakończyła się... odwrotem Rosyan.

Następnego dnia rozpoczęła się bitwa pod Koprzywnicą — i wówczas prawdziwie sądny dzień nastał dla mieszkańców. Rosyanie, cofając się, zapalali domy w mieście, stodoły i inne zabudowania gospodarcze, a także tysiące pocisków armatnich poczęło padać na miasto. Codziennie gorzały dziesiątki zabudowań w Koprzywnicy i na Cegielni. Przeszło 2.000 ludzi schroniło się do zabudowań plebańskich i do ogrodu, a 72 osoby zostały na plebanii. Dniem i nocą padały ogromne pociski armatnie w mieście, a w nocy tysiące pocisków karabinowych i bomb ręcznych, zapalających domy. Dnia 21 maja 1915 r. pociski armatnie poczęły padać na kościół, zdzierając zeń miedź i dachówkę. — Wreszcie zapalił się dach nad presbiteryum — i cały kościół w kilka chwil stanął w płomieniach razem z przepiękną wieżą. Proboszcz miejscowy ks. Puławski wpadł do kościoła z kilku ludźmi, aby ratować, co można. Ratunek jednak był bardzo trudny, bijące pociski nie pozwalały przynosić wody z pobliskiej rzeczki. Niemniej jednak udało się uratować kilka ołtarzy i część starożytnych ławek. Dzwonnica spłonęła doszczętnie, a z nią stopiły się trzy piękne dzwony. Z dzwonnicy ogień przedostał się do skarbczyka na górze, gdzie zgorzały niektóre utensylia kościelne, resztki biblioteki pocysterskiej i schowane tam akta gminne. Zapalił się również dach dawnego klasztoru. Gdy ukończono ratunek kościoła, ludzie poczęli cisnąć się gromadnie do spowiedzi, gotując się na śmierć niechybną.

Dnia 23 czerwca 1915 cofnęli się Rosyanie w stronę Annopola. Koprzywnica przedstawiała obraz strasznego spustoszenia. Zamiast domostw znalazła ludność ruiny i zgliszcza. — Obrabowano niemal wszystkich nawet z tego, co głęboko w ziemi ukryto. Według przypuszczalnych obliczeń straty mieszkańców Koprzywnicy dosięgły z górą miliona rubli. W Koprzywnicy spaliły się dwa kościoły, synagoga, 254 domów mieszkalnych, 110 stodół i 221 obór. W całej parafii koprzywnickiej ofiarą pożarów padło **549 domów, 382 stodoły i 492 obory.** Dla celów wojennych rozebrano 31 domów, 117 stodół i 142 obory. W czasie bombardowania **zabito 21 osób, a zraniono 42.** — Przeszło 3.000 osób zostało w tem ubraniu, w jakiem z domu wyszło, bez dachu nad głową i bez kawałka chleba.

Z pierwszą pomocą nieszczęśliwej ludności pośpieszyły przechodzące wojska austryackie, szczególnie szpitale, które codziennie wydawały znaczną ilość obiadów dla pogorzelców. — Wkrótce przybył do Koprzywnicy komendant obwodu sandomierskiego, pułkownik Schaller, który powołał do życia komitet ratunkowy i ofiarował imieniem c. k. zarządu wojskowego znaczniejszą sumę.

W Koprzywnicy bawili architekci z Krakowa pp. Szydłowski i Wyczyński dla zbadania uszkodzonych kościołów, przyczem polecili pokryć kościół parafialny dachem ze słomy a dziury i wyłomy od pocisków pozabijać deskami. Dla gruntownego odrestaurowania zniszczonych obu kościołów w Koprzywnicy potrzeba 100.000 rubli.

Kursy odbudowy kraju w Królestwie.

Społeczeństwo polskie w Królestwie mimo ciężkich warunków istnienia nie opuszcza rąk, lecz mając na oku przyszłość kraju, zabiega z wielką troskliwością nad ufundowaniem pomyślniejszej dla kraju doli po wojnie.

Rada główna opiekuńcza w Królestwie zajęła się w ostatnich czasach żywo sprawą odbudowy zniszczonego kraju. Program podjętej pracy, jej zakres i cele wyjaśnia ogłoszona w tej sprawie odezwa, z której wyjmujemy najważniejsze ustępy:

Odbudowa kraju powinna nietylko wszystkie wyrządzone przez wojnę szkody naprawić, nietylko przywrócić krajowi jego poprzedni dobrobyt, lecz niemniej wprowadzić jaknajdalej idące ulepszenia w dziedzinie techniki i hygieny, ekonomii i estetytki, jakich kraj nasz domagał się oddawna. Do pracy tej, przerastającej swym ogromem i doniosłością zakres dotychczasowego, normalnego ruchu budowlanego, społeczeństwo nasze stanąć musi natychmiast; nie posiada jednak odpowiedniego przygotowania pod wielu względami, zwłaszcza zaś brak mu zastępów wykwalifikowanych sił technicznych, posiadających oprócz wiedzy zawodowej, zrozumienie należyte zadań i celów odbudowy. Brak ten, wynikły z tyloletniego, systematycznego uniemożliwiania rozwoju szkolnictwa technicznego w kraju, grozi obecnie oddaniem tak odpowiedzialnej pracy w ręce niepowołane i niewykwalifikowane, budzi poważne obawy, że praca wykonana nieracyonalnie zmarnotrawi nieprodukcyjnie olbrzymie kapitały, i odbije się zgubnie na zdrowiu, rozwoju i kulturze przyszłych pokoleń.

Niebezpieczeństwu temu zapobiedz jest w stanie jedynie przygotowanie celowe odpowiednich sił technicznych, rozporządzających dostatecznym zasobem wiedzy zawodowej i zdających sobie dokładnie sprawę ze związku tej pracy z całokształtem zadań gospodarczych i społecznych przeżywanej obecnie doby. Ze względu na niecierpiący zwłoki charakter rozpoczynającej się już pracy, z odbudową kraju związanej, do celu pożądanego doprowadzić może nie tworzenie nowych uczelni technicznych dla młodzieży, zawodowi temu poświęcić się pragnącej, lecz zjednoczenie pod sztandarem pracy odbudowicielskiej nieskoordynowanych dotychczas, rozproszonych po kraju budowniczych i techników budowlanych, przez uzupełnienie ich wiedzy technicznej i dopełnienie jej wiadomościami, bezpośrednio ze sprawą odbudowy kraju związanemi.

W myśl założeń powyższych Wydział budowlany R. G. O. postanowił powołać do życia kursy jednoroczne odbudowy miast, miasteczek i wsi polskich, przeznaczone dla budowniczych i techników budowlanych, posiadających wyższe lub średnie wykształcenie techniczne. Kursy te, których siedzibą będzie szkoła przemysłowo-techniczna pod kierunkiem p. Wł. Piotrowskiego, stanowią samoistną całość, subwencyonowaną i kierowaną przez Wydział budowlany R. G. O. w myśl statutu, opracowanego przez Wydział i zatwierdzonego przez władze okupacyjne.

Na kursach będą wykładane przedmioty następujące:

1) Materyały budowlane krajowe, ze szczególnem uwzględnieniem technologii, drzewa i cegły (ceramika), za zajęciami praktycznemi;

2) Konstrukcye budowlane w zastosowaniu do potrzeb miast, miasteczek i wsi polskich z ćwiczeniami rysunkowemi;

3) Architektura polska: formy architektoniczne i typy budynków w architekturze ludowej, miasteczkowej i miejskiej na ziemiach polskich z ćwiczeniami rysunkowemi;

4) Zasady projektowania budynków wiejskich i miejskich, gospodarczych, mieszkalnych, przemysłowych i społeczno-kulturalnych, z planowaniem wsi i miasteczek, z ćwiczeniami w projektowaniu;

5) Administracya budowlana: przeprowadzenie robót, kosztorysy, umowy, buchalterya i korespondencya biurowa, spółki i przedsiębiorstwa budowlane, prawo budowlane, obowiązki technika;

6) Miernictwo w zastosowaniu do budownictwa, z ćwiczeniami praktycznemi;

7) Zarys ekonomii społecznej i polityczno-ekonomicznej, z uwzględnieniem Królestwa i doby powojennej, ruch współdzielczy, kooperatywy;

8) Zarys historyi życia gospodarczego i kulturalnego w Polsce: warunki etnograficzne i kulturalno-obyczajowe, prawno-polityczne i gospodarcze rozwoju wsi i miast polskich;

9) Melioracye rolne, drenowanie, komasacya gruntów;

10) Rysunki odręczne, ołówkiem, piórkiem i akwarelą: perspektywa budowlana.

Dla ułatwienia korzystania z kursów osobom, pracującym zawodowo, wykłady i zajęcia praktyczne na kursach odbywać się będą w godzinach popołudniowych, a także oznaczono możliwie niskie wpisowe w ilości 50 rb. rocznie. Świadectwa z ukończenia kursów po odbytych egzaminach wydawać będzie Wydział budowlany R. G. O. Przygotowani w ten sposób i wykwalifikowani technicy utworzą kadry pracowników Wydziału budowlanego, będących uświadomionymi i gorliwymi krzewicielami idei kultury i sztuki narodowej i wnoszącymi trwałe podwaliny pod nowe życie odradzającego się kraju.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

HELENA FILOCHOWSKA.

Waśka Lichotin.

(Dokończenie.)

Byłam wówczas małą dziewczynką i pamiętam, że w domu naszym tego dnia zepsuł się dzwonek elektryczny.

Sztabskapitan von Richter, który przyszedł do nas z wizytą, dowiedziawszy się o tem »nieszczęściu«, posłał natychmiast do koszar po swego »dieńszczyka«.

— Waśka jest niemal że elektrotechnikiem, proszę państwa — objaśnił żartobliwie i wkrótce zobaczyłam w przedpokoju bladego, młodego żołnierza w rudym szynelu, który przed kapitanem zastygł, jak szara bryła, w niemej subordynacyi.

— Państwo wybaczą, ale muszę mu wydać rozkazy po rosyjsku — ukłonił się z lekkim uśmiechem i jego miękki, miły głos salonowca zamienił się w rozkazujący, ponury bas.

Pamiętam dokładnie wyraz twarzy żołnierza odbierającego rozkazy — w dziecinnych, niebieskich oczach przestrach psa, bojącego się kopnięcia, w oczach bez drgnięcia rzęs wpatrzonych jakiemś nieludzko uległem, z posłuszeństwa martwem spojrzeniem w twarz kapitana. Szare, niemal jak szynel, usta powtarzały co chwila mechanicznie:

— Słuszaju-s, wasze wysokorodie. Ponimaju-s. Słuszaju-s — —

I głos ten wychodzący z krtani zaciśniętej strachem był równie martwy, obcy, nieludzki, jak szklane spojrzenie dużych, dziecinnych oczu, jak wyraz szerokich, bladych ust Waśki.

I gdy żołnierz wszedł do salonu, by zacząć reperacyę dzwonka, zauważyłam jego osłupienie. Świat, w którym ludzie mieszkają wśród dywanów, srebrnych kandelabrów i obrazów w starych, złoconych ramach, świat, w którym „buntowszczyki Paliaki“ witają przyjaźnie jego, biednego dieńszczyka, Waśkę Lichotina z nędznej wioszczyny w kostromskiej gubernii, wydał mu się zapewne snem. Ukłonił się nam w pas, jak kłaniał się panom i batiuszce popowi, zanim go wzięli w „sołdaty“ i wysłali do obcego kraju i szybko zaczął swą pracę.

Służąca nasza, która, jak wszystkie chyba służące na kuli ziemskiej, czuła nieprzeparty pociąg do munduru, przyjrzała się litościwie „elektrotechnikowi“ i szepnęła mi tajemniczo:

— Panienko... On jest strasznie wygłodzony i ma podbite oko... Te podlecy Moskale walą swoich dieńszczyków, jak psów.

— Ale, co Maryanna mówi, pan kapitan Richter! — oburzyłam się i spojrzałam na grającego właśnie „Valse bleue“ wytwornego kapitana.

— Takiż Moskal, jak i inne, tyle, że nie prawosławny, a jakiś tam piekielnik jenszy — wzruszyła ramionami zaciekła w swym katolicyźmie Maryanna. — Niech mi go panienka po tych reperacyach pośle do kuchni, to choć się raz naje, nieborak.

— Kto, pan kapitan? — zapytałam rozbawiona i zniosłam odważne oburzone spojrzenia podstarzałej, ale ciągle zakochanej obrończyni uciśnionych.

Żołnierz miał naprawdę podbite oko i, pamiętam, że patrząc na niego, myślałam z głuchym bólem w dziecinnem sercu o czerwonych, posępnych, jak więzienie, olbrzymich koszarach zamiejskich, które codziennie podczas popołudniowej przechadzki mijałam z uczuciem lęku i litości. Stał tam zawsze na słońcu, na deszczu, na wietrze, czy na mrozie taki Waśka zastygły w szarą bryłę, lub jak automat chodził przed pomalowaną w czarne pasy budką, patrząc na przechodniów pustem, tępem spojrzeniem niewidzących oczu.

Nie wiedziałam, dlaczego na ten widok czułam zawsze w sercu jakby cichy, cichy płacz. A w koszarach z czerwonej cegły, niby krwią żywą pomalowanych, śpiewali żołnierze pieśń szaloną z tęsknoty, z rozpaczy: »Ej, po Wołgie, po szirokoj...« Odpowiadał im ten sam śpiew rozdzierający z leżącego niemal naprzeciw więzienia. Był to olbrzymi nowy, czerwony gmach, wysokim murem otoczony, z maleńkiemi, zakratowanemi okienkami, gmach, w którym było zawsze pełno morderców, skazanych na katorgę i — politycznych. Z tych czerwonych, strasznych murów padał na moją młodziutką duszę czarny, dręczący cień, jakby przeczucie, że mury te kiedyś zamkną mego nieletniego brata i mego ojca za to tylko, że byli Polakami.

I oto po raz pierwszy w życiu widziałam takiego psio pokornego, zastygłego w wiecznem przerażeniu Waśkę Lichotina zblizka. Mogłam podejść do niego i powiedzieć mu: — Żal mi cię, Waśka... Albo zapytać: — Kto cię bije, Waśka, kto cię krzywdzi, kto cię poniewiera?

Miałam chęć płakać, bo tak dziwnie wyglądał ten szary, biedny, młody żołnierz na tle wytwornego salonu, w którym mówiono o Baudelairze i grano Valse bleue — —

Nagle ławka, na której stał Waśka, zakołysała się i żołnierz spadł z hałasem na podłogę. Sztabskapitan von Richter zerwał się od fortepianu. Strzęp akordu zaszlochał i ucichł nagle, jakby z przerażenia. Szeroko otwartemi oczami patrzyłam, jak kapitan podbiegł do żołnierza, jak Waśka skulony, drżący, bardziej szary od swego szynela, zasłonił głowę ręką, jakby w obawie ciosu.

I oto w wytwornym, pełnym portretów, dywanów i kwiatów salonie rozległ się tu dotąd nieznany głuchy łoskot. Łoskot pięści spadającej w ślepej wściekłości na twarz i głowę pokornie skulonego »dieńszczyka«.

Jak w strasznym śnie widziałam krew, która buchnęła z nosa i ust Waśki. Z oczu, które tępo patrzyły w siną z pasyi twarz kapitana, spływały łzy wstydu, czy bólu i mieszały się z krwią, w jeden strumień czerwony, ciepły, żywy. Skroś tę krew i te łzy powtarzał niewyraźnie, zastygły w żołnierskiej pozie, z rękami jakby przyrosłemi do boków:

— Winowat, wasze wysokorodie... winowat...

— Ach, ty swołocz, ty sukin syn — pienił się kapitan.

Ojciec mój, blady z gniewu i oburzenia, ujął pod ramię Waśkę i wyprowadził go z salonu. Gdy wrócił, sztabskapitan von Richter zaoponował:

— Ależ pan go psuje. To bydło...

— Panie kapitanie von Richter, od dnia dzisiejszego zechce pan mój dom uważać za zamknięty dla siebie — odpowiedział mu ojciec cicho, ale stanowczo.

Kapitan ukłonił się i wychodząc, rzucił ironicznie:

— Żegnam pana. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę, że pan w tym wypadku zbyt seryo bierze taką drobnostkę, jak wypoliczkowanie niezgrabnego żołnierza. Niech pan sobie zapamięta, że armia rosyjska, przed którą drżą najpotężniejsze mocarstwa Europy, czerpie swą wspaniałą siłę właśnie z tego ślepego posłuszeństwa żołnierza, z ich ślepej wiary w zwierzchnika i...

— I z ohydnej prawdy, że żołnierz rosyjski jest traktowany jak bydlę, że można go bezkarnie poniewierać i wybijać mu zęby, jak to pan przed chwilą zgoła mistrzowsko zaprodukował — przerwał gorzko i wyniośle ojciec. — Tak panie. Rosya zwycięży świat nie rewolucyami, przewrotami i postępem, ale tą straszliwą masą, tą masą ślepą i bierną, posłuszną i morderczą w rękach mądrych przywódców, masą, której — jak pan się wyraził — można bezkarnie wybijać zęby. Dzień, w którym policzkowany żołnierz rosyjski rzuci się z bagnetem na swego zwierzchnika, będzie ostatnim dniem potęgi Rosyi. Ale taki dzień nie nadejdzie...

Pan sztabskapitan von Richter wciągnął na poplamione krwią Waśki wypielęgnowane ręce (ręce, które tak subtelnie rzucały marzące, delikatne akordy Valse Bleue) swe śnieżne rękawiczki i wyszedł z zimnym, trochę ironicznym ukłonem.

Na lśniącym parkiecie salonu czerniały stygnąca już plama krwi Waśki Lichotina...

— — — — — — — — —

Dziś, w piętnaście lat po tej wstrętnej, a wymownej scenie mała plama krwi Waśki Lichotina urosła w morze. Zalała granice Bessarabii i wzgórza gorlickie, wypełniła doliny Karpat i wsiąkła w złote piaski Mazowsza. »Straszliwa masa ślepa i bierna, ale mordercza wzdęła tysiącami grobów ziemie polskie tak krwią własną i cudzą nasycone, że powinny wykwitać z nich tylko kwiaty czerwone i płomienne, jak ona...

Milion poniewieranych, bitych, kopanych Waśków Lichotinych poległo na obcej ziemi z rozpaczliwem na stygnących ustach pytaniem:

— Za czto umirajem?

Praga, w marcu 1916.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski